

MONACHIUM (NIEMCY)

Szkatułka do mieszkania

Tekst: MAGDALENA BURKIEWICZ, zdjęcia: MAXIMILIAN BRIDTS, projekt: .PEAM



Małe wnętrza są jak łamigłówka, której rozwiązanie wymaga czasu i odpowiedzi na trudne pytania. Bo jak na niewielkim metrażu zmieścić wygodną i funkcjonalną przestrzeń do życia? Przed tym wyzwaniem stanęła projektantka Andrea Harbeck, założycielka pracowni .PEAM. Na 26m² tego mikromieszkania w Monachium udało jej się stworzyć prawdziwy estetyczny raj pełen sprytnych rozwiązań.

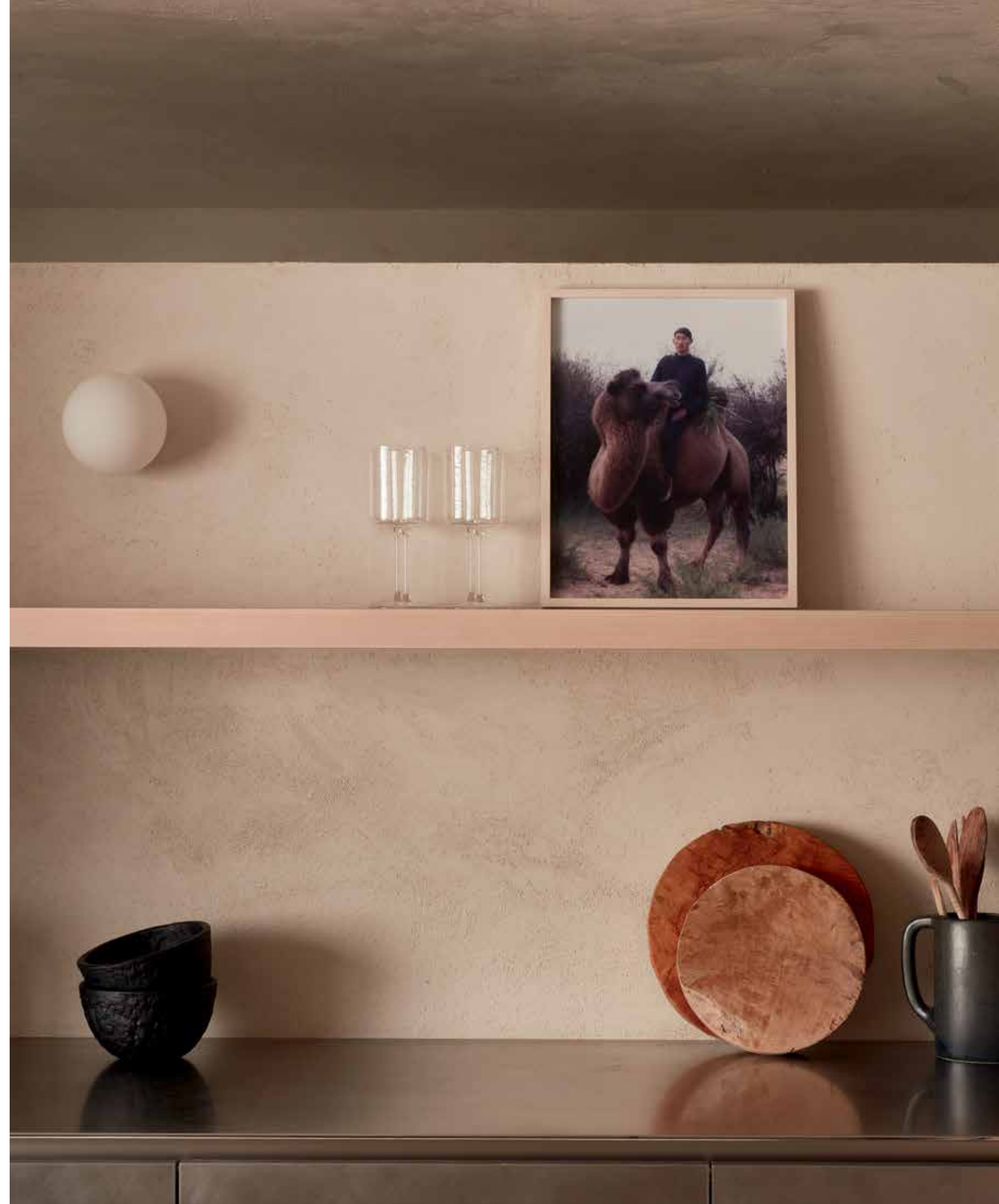




Projektantka nie chciała wprowadzać zbędnych detali. Zamiast zwykłych włączników światła zastosowała więc niewielkie, minimalistyczne.



Parapet to jednocześnie biurko do pracy i stół, w którym sprytnie udało się ukryć szuflady. Wybarwienie drewna pomogło wtopić blat w ściany.





Łóżko zostało umieszczone na niewielkim podwyższeniu. W tej platformie wygospodarowano dodatkowe miejsce do przechowywania w postaci wysuwanych szuflad.



Tu liczy się każdy centymetr. W wąskiej ścianie oddzielającej salon od sypialni powstała więc wnęka na regał, a za nim mieszczą się wieszak i półki na ubrania.

D

Dwadzieścia sześć metrów kwadratowych – tylko tyle i ani metra więcej. W świecie nadmiaru, w którym otacza nas coraz więcej przedmiotów, taki metraż to wyzwanie godne życiowego minimalisty. Nie ma mowy o fanaberiach. Każda rzecz w mieszkaniu musi być przemyślana i potrzebna.

„Taka niewielka przestrzeń jest oczywiście wymagająca, ale również ekscytująca, ponieważ mikrożycie stawia ważne obecnie pytanie: ilu metrów kwadratowych tak naprawdę potrzebujemy, aby poczuć się jak w domu?” – mówi projektantka Andrea Harbeck.

Choć metraż jest skromny, właściciel mieszkania nie chciał ograniczać swoich potrzeb. Zależało mu, żeby wewnątrz było przytulne, a jednocześnie nowoczesne i wygodne. Ponieważ uwielbia gotować, w mieszkaniu miała się znaleźć przestronna kuchnia. Ważne było też wygospodarowanie miejsca na oddzielną sypialnię i dużo schowków do przechowywania. A to wszystko z wykorzystaniem naturalnych materiałów, dobrego dizajnu i w charakterystycznym dla pracowni .PEAM stylu.

Andrea Harbeck zaczęła od stworzenia jasnej, neutralnej bazy, która optycznie powiększa przestrzeń. Ściany i sufit pokrył tynk wapienny z widocznymi śladami zacierania. Podłogę wykończono zaś mikrocementem w dopasowanym odcieniu. Z tym zestawem grają zabudowy meblowe z olejowanego na jasno drewna modrzewiowego.

Z naturalnymi materiałami kontrastuje szczotkowana stal, z której zrobiono fronty kuchennych szafek (za jednym z nich kryje się pralka). Ponieważ projektantka wzięła sobie do serca prośbę klienta, w tym mikromieszkaniu wygospodarowała aż cztery metry blatu roboczego. Zamiast górnej zabudowy są półki, a nad nimi świetlik, który wpuszcza naturalne światło do schowanej za ścianą sypialni.

Bohaterem pierwszego planu jest w tym mieszkaniu drewniany kubik – to zarówno pojemna szafa i spiżarnia, jak i „obudowa” łazienki. Ten element wnętrza dodatkowo organizuje przestrzeń, wydzielając miejsce na salon. Jego bok projektantka zaokrągliła, co wizualnie zmiękcza surowe wykończenie mieszkania.

Za ścianą kubiku kryje się mikrołazienka. W drewnianej części zostało zaprojektowane miejsce na kosmetyki i przybory w postaci regału i szafki. Warto zwrócić uwagę na lustro wmurowane w ścianę. Dodatkowo przyciemniana lustrzana taflę wykończono obudową wanny – ten zabieg pozwolił powiększyć optycznie to małe pomieszczenie.

Na tak niewielkiej przestrzeni liczy się każdy centymetr, dlatego zamiast stołu czy biurka projektantka wymyśliła parapet jako blat z ukrytymi w nim

szufladami. Z kolei w sypialni łóżko umieściła na małym podwyższeniu, żeby zmieścić pod nim dodatkowe szuflady.

Kiedy liczy się każdy centymetr, nie ma miejsca na zbędne dekoracje i ozdoby. Mimo skromnego metrażu Andrea Harbeck nie chciała jednak rezygnować z efektownych mebli ani oświetlenia. Dwa spektakularne fotele to oryginały z lat 60. XX wieku, odnowione i obite prawdziwym futrem. Projektantka znalazła też kinkiet z tamtego okresu, który składa się z pięciu połączonych ze sobą stalowych tub.

Wprowadzanie elementów vintage do nowoczesnych wnętrz stało się znakiem rozpoznawczym stylu pracowni .PEAM. Zdaniem Andrei Harbeck dzięki nim aranżacje zyskują duszę i charakter. W tym monachijskim mieszkaniu znajdziemy też meble zaprojektowane przez Andreeę.

Jednym z nich jest stolik pomocnik „Slice” wykonany z plastrów drewna iroko. Równie dobrze może służyć on jako stół czy dekoracyjny obiekt. Wykonany ze stali nierdzewnej stolik „Shape” ma organiczną, rzeźbiarską formę. Jego materiał doskonale łączy się z wykończeniem frontów kuchennych szafek.

Mniej znaczy więcej – w odniesieniu do projektu Andrei Harbeck to stwierdzenie nie jest wyświechtanym frazesem. Bo mimo że projektantka do dyspozycji miała zaledwie 26 metrów kwadratowych, udało jej się stworzyć projekt zachwycający estetycznie, a przy tym bardzo funkcjonalny.

